

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, dzielnica żydowska, Podzamcze, Brama Grodzka

Żydowska dzielnica na Podzamczu

Oczywiście bywałam [na Podzamczu]. Szczególnie w okresie letnim, kiedy w czasie wakacji chodziłam do dzielnicy Kalinowszczyzna, gdzie miałam rodzinę. Bardzo lubiłam tamtędy przechodzić. Szczególnie w pobliże Bramy Grodzkiej, gdzie skupiało się życie tej dzielnicy. Tam wrzało życie. Tam ulica żyła. Mnie się wydawało, że wszyscy, którzy tam mieszkają, to są na ulicy. Tam był handel nieustający. Tam się można było najeść różnych smacznych rzeczy. Pamiętam jak ktoś sprzedawał małe bułeczki pieczone z ciemnej mąki gryczanej. One były gorące, tak że kosz do sprzedawania był przykryty kocem. Sprzedający wyjmował małą kamienną formę babeczek, wyjmował babeczkę i podawał kupującemu. To kosztowało przed wojną pięć groszy. To ludność żydowska nazywała hajs bubale. Tam sprzedawano bób gotowany. Siedziała pani, trzymała szklankę i za pięć groszy pełną szklankę bobu gotowanego sprzedawała. Tam były małe ciasteczka pieczone z jagodami. Tam sprzedawano przysmak mój, który matka mi czasem kupowała. To były jabłka kwaszone. Coś tak mniej więcej jak kapusta, ale one były słodkie. Wspaniałe były te jabłuszka.

Ja bardzo lubiłam tamtędy chodzić. Ludzie rozmawiali między sobą, cieszyli się, nieraz się kłócili też, ale nigdy nie widziałam, żeby ktoś się tam pobił. Domyślałam się, bo to było w języku jidysz, że oni wymieniają bardzo ostre zdania między sobą, ale nigdy nie widziałam, żeby doszło do jakiegokolwiek bójki. Bardzo lubiłam tą dzielnicę. Wychodziłam przez Bramę Grodzką i przed sobą widziałam Podzamcze. To był szereg bardzo skromnych domów, gdzie mieszkali ludzie. Dużo było tych ludzi. Dużo dzieci było. Tam także słyszałam przez otwarte okna, z budynku z prawej strony dziecięcy gwar chłopców, którzy w tak zwanym chederze uczyli się czegoś. Ci chłopcy powtarzali kilkakrotnie jakiś tekst. Nie rozumiałam, bo to było w języku jidysz. Budynki na Podzamczu były bardzo różne i niektóre bardzo skromne. Takie chałupinki. Wchodziło się wprost z ulicy do mieszkania i, domyślałam się, że to są

mieszkania jednoizbowe. Ale były też i większe budynki, do których się po schodach wchodziło i po ilości okien przypuszczałam, że tam mogą być dwa mieszkania lub więcej. Ale raczej to były skromne domy. Budynki chyba bardzo dawno wybudowane. Być może, że te domy, które stały u stóp Zamku, to była resztką po jakimś większym osiedlu.

Data i miejsce nagrania	2013-11-26, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"